Rok I. Kraków, Piątek 2 października 1936 r.

Torpeda

Gazeta dla wszystkich

5 groszy

TRZY KRWAWO DYMIĄCE WULKANY

HISZPANJA, PALESTYNA, DALEKI WSCHÓD

Wojska japońskie zajęły Szanghaj

SZANGHAJ, 30. 9. — Wobec zajęcia przez oddziały japońskie części Szanghaju a w tej liczbie dzielnicy centralnej i Czapei, władze chińskie ogłosiły stan wojenny w częściach miasta, znajdujących się faktycznie pod ich zarządem. Oddziały policji międzynarodowej w Szanghaju znajdują się w stanie ostrego pogotowia.

W ostatnich 36 godzinach do Szanghaju przybyło 9 kontrtorpedowców japońskich oraz transportowiec z 600 ludzi, którzy wzmocnić mają garnizon miejscowy. Ogółem od dnia zamordowania trzech marynarzy japońskich w Hongkeu efektywy garnizonu japońskiego wzrosły o 1500 ludzi.

* * *

Z Tokio donoszą: Według informacyj dziennika „Nitsi-Nitsi" nankiński minister spraw zagrancznych Czżan - Tsum zawiado mił ambasadora japońskiego w Chinach Kwagoe, że nie może dalej prowadzić roko wań o całokształt stosunków chińsko - japońskich.

Jak wojna-to wojna

STAN OBLĘŻENIA W PALESTYNIE

LONDYN, 30. 9. Rząd angielski wydał dekret upoważniający władze mandatowe w Palestynie do ogłoszenia w całym kraju stanu oblężenia. Jak spodziewają się pisma dzisiejsze, ogłoszenie stanu oblężenia nastąpi jeszcze w dniu dzisiejszym. Oznaczać będzie ono przejście całkowitej władzy w ręce naczelnego dowódcy wojsk angielskich.

Powstańcy arabscy nie daja się jednak odstraszyć ani dekretami, ani coraz to nowymi posiłkami wojsk angielskich, przybywających do Haify. Urządzają oni nieustannie napady na wioski i osiedla żydowskie oraz atakują posterunki wojsk angielskich.

Wczoraj w okolicach Jenin banda arabów złożona z 130 ludzi zaatakowała obóz żołnierzy angielskich. Wywiązała się zacięta bitwa, która trwała pełne trzy godziny. Dopiero przybycie samolotów angielskich, które obrzuciły arabów bombami, przechyliło szalę zwycięstwa na stronę Anglików.

W bitwie tej arabowie stracili 20 zabitych; kilkunastu rannych zabrali z sobą i wycofali się.

Bratobójcze walki w Hiszpanji

MADRYT, 30. 9. Komunikat oficjalny min. wojny głosi, że w okolicach Oviedo samoloty rządowe rzuciły 2000 bomb. W mieście miała powstać panika. Na froncie aragońskim artylerja rządowa ostrzeliwała pod m. Sicuenza pozycje powstańcze, niszcząc dwa działa ostrzeliwujące miasto obsadzono przez wojska rządowe. Na froncie południowym w obszarze Malagi odparto atak oddziału powstańczego. W obszarze Guadixu wojska rządowe posunęły się w kierunku Grenady. Na froncie Guadarrama ostrzeliwano szereg miejscowości. W obszarze Toledo trwają walki pod m. Vargas, niedaleko Toledo.

Na froncie północnym baterje rządowe bombardowały powstańców na południe od Reinosa, rozpraszając kolumnę nieprzyjacielską. Samoloty rządowe bombardowały Torrijos, Maqueda i Varga.

BITWA MORSKA NA MORZU ŚRÓDZIEMNEM

Wczoraj w okolicach Jemen bandą Reutera, doszło do bitwy morskiej pomiędzy okrętami rządowymi a powstańczymi. Bitwa rozegrała się na zachód od Teneryfy. Torpedowiec rządowy „Gravina" został rzekomo zatopiony przez krążownik powstańczy „Almirante Cervera". Parowiec francuski „Koutobia" wziął na swój pokład część załogi torpedowca „Gravina".



ALKAZAR W GRUZACH

Odroczony urlop

WICEPREMJERA KWIATKOWSKIEGO.

WARSZAWA, 30. 9. W związku z ostatnimi posunięciami walutowemi i gospodarczymi na terenie międzynarodowym zapowjadany urlop wypoczynkowy wicepremjera E. Kwiatkowskiego uległ odroczeniu.

Od czwartku

KOMORNICY W MUNDURACH

Począwszy od czwartku dn. 1 października wszyscy komornicy występować będą w czasie pełnienia obowiązków urzędowych w mundurach typu ustalonego rozporządzeniem Ministra Sprawiedliwości. Komornicy nosić będą mundury koloru czarnego, i czapki angielskie opatrzone godłem państwa.

Noszenie stroju urzędowego stanie się od tego terminu obowiązujące.

Delegacja górników

będzie przyjęta na specjalnej audjencji przez wicepremjera Kwiatkowskiego

WARSZAWA, 30. 9. P. wiceminister Kwiatkowski w obecności ministrów Opieki Społecznej oraz Przemysłu i Handlu przyjmie w najbliższych dniach na specjalnej audiencji przedstawicieli komisji międzyzwiązkowej Zagłębi górniczych.

Delegacja będzie żądać wprowadzenia 6-godzinnego dnia pracy bez obniżki zarobków.

Adw. Hofmokl-Ostrowski

WNOSI KASACJĘ OD WYROKU

WARSZAWA, 30. 9. — Skazany w drugiej instancji na miesiąc więzienia i pozbawienia prawa praktyki w ciągu dwóch lat adw. Hofmokl-Ostrowski zapowiedział skargę kasacyjną do Sądu Najwyższego. Również kaascję wnosi prokurator. Sąd zaliczył adw. Hofmokl - Ostrowskiemu odbyty areszt śledczy na poczet kary pozbawienia wolności i uchylił środek zapobiegawczy, kaucję w kwocie 1.000 zł.

Zajścia antyżydowskie

WE LWOWIE

LWÓW, 30. 9 — W poniedziałek doszło we Lwowie do zajść antyżydowskich.

W wyniku zajść kilka osób zostało dotkliwie pobitych.

Dwom rannym żydom udzielono pomocy w Pogotowiu.

Niezwykły pogrzeb króla cyganów

Pod takt wesołego marsza ruszył 20-to tysięczny kondukt żałobny

WIEDEŃ, 30.9 — W mieście St. Polten zmarł onegdaj w 63 roku życia król cyganów, Piotr Bades, który w wolnych chwilach od zajęcia królewskiego, trudnił się handlem koni.

Jego zgon obwieszczony został uroczyście przez radjo wiedeńskie. Wiadomość ta rozeszła się nietylko lotem błyskawicy wśród cyganów, zamieszkałych w Austrji, lecz także i zagranicą.

Zaraz potem zaczęły napływać do Austrji

tysiączne rzesze rodzin cygańskich,

celem wzięcia udziału w pogrzebie ich króla.

Wzięło w nim udział zgórą 20.000 cyganów, którzy musieli przenocować na boisku sportowem St. Polten, ponieważ w mieście zabrakło dla nich pomieszczeń.

Tuż przed zamknięciem trumny, włożono do niej starym zwyczajem cygańskim buty zmarłego, dalej zaś flaszki z winem wkońcu także i olbrzymią porcję wędzonego mięsa.

Cztery wspaniałe rumaki ciągnęły karawan, obok którego kroczyło po obu stronach 18 karawaniarzy, tudzież

30 płaczek cygańskich

Za trumną postępowali krewni królewscy, przyodziani w smokingi, udekorowane niebieską przepaską. Kobiety ubrane były w suknie koloru niebieskiego.

Po pokropieniu zwłok w kościele Franciszkanów ruszył kondukt na cmentarz miasta St. Polten, gdzie trumnę, złożono do grobu, zakupionego przez cyganów za cenę 3.600 szylingów.

Wkrótce potem pokryły mogiłę króla cygańskiego setki najwspanialszych wieńców.

Orkiestra cygańska złożona z 40 muzykantów, odegrała pieśni żałobne Jeszcze raz zapłakały płaczki nad grobem swego króla....

A potem stało się zaraz wręcz coś nieoczekiwanego...

Oto muzyka cygańska zaczęła grać

wesołego marsza,

w takt którego ruszył 20-tysięczny pochód cyganów do miasta, celem wyboru... nowego króla.

Umarł król, niech żyje król!

Już zmierzch zaczynał zapadać zwolna, kiedy poddani cygańscy zebrali się na narady, celem wyboru następcy.

Parlament cygański obradował całą noc...

Nowy król został wybrany. Ogłosze nie nazwiska nowoobranego króla ma być podane do wiadomości publicznej w myśl obowiązujących przepisów cygańskich, dopiero za... cztery tygodnie.

W międzyczasie ma nowy władca przygotować się do objęcia władzy.



PO ZDOBYCIU ARACENY PRZEZ POWSTAŃCÓW.

Zdjęcie przedstawia moment wkraczania wojsk powstańczych do zdobytego przez nie miasta Aracena w prowincji Huelva.

Śmierć małżonki

W GODZINĘ PO ŚLUBIE

BUKARESZT, 30.9 — Bukareszt znajduje się pod wrażeniem okropnej tragedji, która rozegrała się w rodzinie senatora rumuńskiego, Stefanescu Mianowicie w godzinę po ślubie córki senatora, Heleny Stefanescu z inż. Sorin Mincu, wyjechała młoda para autem na spacer. Pod Bukaresztem zderzyło się auto małżonków z drugim wozem, tak, że wóz młodej pary uległ rozbiciu. Młoda pani poniosła śmierć na miejscu, zaś mąż jej uległ poważnym kontuzjom i zmarł po chwili.

Cukier nędzarzy

W Małopolsce ukazały się w sprzedaży paczuszki cukru po... 2 grosze. Za tę „sumę" otrzymuje się dwie kostki cukru, zawinięte w papier.

Te miniaturowe porcje cukrowe, sprzedawane w Małopolsce, zrodziła potrzeba. Obok zapałek, sprzedawanych na sztuki, pojawia się teraz cukier na sztuki.

Dwugroszowy cukier — to cukier nędzarzy.

Wilki i dziki

NA KRESACH

WILNO, 30.9 — W kilku gminach pow. słonimskiego pojawiły się wilki w znacznej ilości, które wyrządzają, duże szkody, porywając owce z pastwisk Miejscowej ludności daje się rownież we znaki plaga dzików, które niszczą pola ziemniaczane.

Przed nadchodzącą zimą

Demonstracje głodowe na Śląsku niemieckim

W rewirze przemysłowym na niemieckim Górnym Śląsku występuje coraz większy brak środków żywności. Ludność skarży się nie tylko na wzrastający brak mięsa i tłuszczów, ale również na brak mąki i ziemniaków.

Na targach tygodniowych w Gliwicach i Zabrzu przyszło do burzliwych demonstracji kobiet, które nie mogły poczynić zakupów. Wzburzone kobiety manifestowały na placach targowych pod hasłem: „Chleba zamiast armat". W Zabrzu policja wystąpiła łagodnie przeciw kobietom usiłując skłonić je perswazją do zaniechania demonstracji. W Gliwicach natomiast aresztowano kilkanaście kobiet. W czasie demonstracji kobiety natrzekały na mężczyzn, że znoszą cierpliwie wszelki niedostatek i nie występują w obronie głodujących rodzin.

Górnicy wystąpili do zarządów kopalni i do rad załogowych z żądaniem by dowóz środków żywności do rewiru przemysłowego został zapewniony. Dano im obietnice poczynienia odnośnych zarządzeń.

Ludność niemieckiego Śląska korzysta masowo z kart cyrkulacyjnych i zaopatruje się w środki żywności na polskim Śląsku. Wiele osób czyni to legalnie w ramach przepisów celnych, wiele zaś ucieka się na drogę przemytu. Szmugiel środków żywności z Polski do Niemiec przez granicę śląską przybrał ostatnio wielkie rozmiary.

Na niemieckim Śląsku, podobnie jak w całych Niemczech, mówi się o konieczności wprowadzenia kart żywnościowych na nadchodzącą zimę.

Prace nad nowym podziałem administracyjnym kraju

WARSZAWA, 30.9 — Obecnie przystąpiono do opracowania ustawy o ustroju administracyjnym kraju i organizacji wszelkich urzędów, nie wyłączając ministerstw, o określenie nowych granic i nowej liczby województw i starostw i tp. Sprawa ta będzie uregulowana prawnie w terminie do nowego roku budżetowego.

Ukłon hitlerowski dla duchownych

BERLIN, 30.9 — Naczelna instancja kościoła ewangelickiego w Niemczech — wydział kościelny rzeszy — w porozumieniu z kościołami krajowymi powzięła ostatnio uchwałę w sprawie obowiązku pozdrowienia hitlerowskiego dla duchownych, przy czem pozdrowienie hitlerowskie obowiązuje duchownych również wtedy, gdy występują w szatach kościelnych. Podczas nabożeństwa duchowny winien stosować zwykłą, określoną przepisami kościelnymi formę pozdrowienia wszystkich wiernych, bez witania pojedyńczych osób lub sztandarów.

ECHA

Następstwa polityczne wyborów łódzkich

Jakie będą polityczne następstwa wyborów łódzkich?

Na to pytanie daje odpowiedź „Goniec Warszawski".

Przede wszystkiem onieśmielą one różnych publicystów i działaczy pomajowych do przemawiania w imieniu mas. Trudne im też jm będzie pisać, że stronnictwa opozycyjne nie reprezentują żadnej siły.

Za to wzmoże się napór stronnictw opozycyjnych a przedewszystkiem Stronnictwa Narodowego, P. P. S. i Stronnictwa Ludowego, które ostatnio wykazywały swe siły. Hasło rozwiązania obecnego Sejmu i nowych wyborów na podstawie innej ordynacji wyborczej przybierze na sile.

Zatrucie 26 osób mięsem na weselu

WARSZAWA, 30. 9. We wsi Jazwiny pod Garwolinem wydarzyło się zatrucie 26 osób trychinami. Wypadek zdarzył się na weselu. Rolnik Piotr Lusawa wydawał zamąż w ub. niedzielę córkę. W uczcie weselnej wzięło udział około 50 osób, przyczem na przyjęcie zabito wieprza.

Nazajutrz tj. w poniedziałek domownicy i część gości zachorowali z objawami zatrucia. Wezwany z Garwolina lekarz stwierdził u wszystkich zatrucie trychinami, przyczem stan 26 osób okazał się bardzo groźny.

W szpitalu zmarł wkrótce syn Lusawy 12-letni Paweł. Poza tem w chwili obecnej cztery inne osoby znajdują się w stanie agonji. W celu prowadzenia dochodzeń przybył na miejsce prokurator w towarzystwie komendanta policji. Resztki niespożytych wędlin przesłano do analizy. Masowe zatrucie na weselu wywołało wśród mieszkańców całej okolicy przygnębiające wrażenie. Szpital oblegany jest przez rodziny i przyjaciół zatrutych, pragnących dowiedzieć się o stan zdrowia chorych.

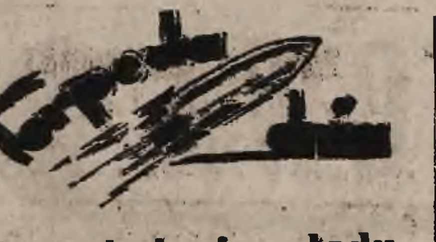
Kieleckie zyskało

60 NOWYCH SZKÓŁ

W woj. kieleckiem ukończono z nowym rokiem szkolnym i oddano do użytku 60 budynków szkolnych o 250 izbach kosztem 1.500.000 zł.

Koszty budowy pokryte zostały przez samorządy oraz w przybliżeniu 20 proc. przez tow. popierania budowy szkół powsz.

W województwie znajduje się ponadto w budowie 67 budynków szkolnych o 450 izbach, które ukończone będą w bieżącym roku szkolnym.



Zaspokojenie głodu

Polska jest krajem rolniczym. Około 70 proc. ludności naszego kraju pracuje na roli, żyje z niej. Z tego więc względu sprawy włościańskie winny zajmować naczelną pozycję w całokształcie zagadnień państwowych.

W pierwszych latach niepodległości nastawienie władz wobec chłopa było bardzo życzliwe. Planowano reformę rolną na wielką skalę, by stworzyć w kraju zdrowy typ gospodarstwa wiejskiego to znaczy dać chłopu ziemię w takiej ilości, ażeby mógł on swobodnie wyżywić siebie i swoją rodzinę, dobrze uprawiać własne grunty i — co za tem idzie — bez trudu wyżywić miasta.

Wychodzono z założenia, że gospodarka może być prowadzona na obszarze nie mniejszym niż 5 ha, jeżeli bowiem rolnik musi gospodarować na jednym czy dwu hektarach, wówczas skazany jest na nędzę i nie tylko pracą swą nie przyczynia dobrobytu kraju, ale staje się jego ciężarem.

W Polsce niestety takich karłowatych gospodarstw jest aż nazbyt wiele. Według oficjalnej statystyki około 70 proc. gospodarstw rolnych, to właśnie te karłowate gospodarstwa, nie przenoszące 5 ha. Tylko 26 proc. ogromnej liczby wiejskich warsztatów pracy ma warunki normalnej egzystencji.

Po roku 1920 sprawa reformy rolnej poszła niejako w zapomnienie. Właściciele wielkich latyfundiów, się gających dziesiątków i setek tysięcy hektarów, umieli obronić swe pozycje i nie dopuścić do parcelacji ziemi, do obdzielania chłopa.

A głód ziemi na wsi jest olbrzymi. Ludność wiejska chce gospodarować na własnym kawałku ziemi, byleby tylko nie był to jakiś maleńki skrawek, nie wystarczający nawet na zaspokojenie głodu.

Onegdaj na posiedzeniu Rady Ministrów zapadła uchwała rozparcelowania 27 tys. hektarów, stanowiących dotychczas wielką własność ziemską. Źle gospodarowane majątki, nie umiejące wywiązać się ze swych obowiązków względem państwa zostaną podzielone między małorolnych. Nie będzie to oczywiście żadne wywłaszczenie, oddania ziemi bez wykupu, za każdy bowiem hektar dotychczasowy właściciel otrzyma zapłatę. W każdym razie umożliwione zostanie nabycie ziemi tym, którzy jej łakną.

Na miejsce wielkiej własności ziemskiej może powstać przeszło 5000 zdrowych warsztatów pracy na roli.

A te jest bardzo dużo.

Akademja wróżenia z kart

Przed 15 laty pewna bogata Angielka, lady Quarles, podróżowała samochodem po Francji. Pewnego dnia, przejeżdżając przez Montpellier, zatrzymała na krańcach miasta samochód i przyglądała się pewnej czarnowłosej dziewczynce, która kładła sobie karty. Tą dziewczynką była Adjanna Lebonier. Angielka zapytała dziewczynkę, czyby nie chciała jej powróżyć. Dziewczynka zgodziła się i opowiedziała wiele szczegółów z jej przeszłości. Angielka była tak zachwycona, czarnowłosym brzdącem, że zaczęła informować się w pobliskich domach, kim jest ta mała. Okazało się, że jej rodziców

nikt nie znał.

Było nawet możliwe, że jest ona cyganką. W każdym razie zaopiekowało się nią pewne bezdzietne małżeństwo. Nie może sobie ono jednak dać rady, bo jest niesfornem i nieokrzesanem dzieckiem.

Lady Quarls zaproponowała przybranym rodzicom Adranny, by pozwolili jej wziąć dziewczynkę na wychowanie. Ci z miejsca zgodzili się na to i po kilku dniach Adrjanna udała się do Anglji. Tam uczęszczała do najlepszych szkół, była staranie wychowana i wyrosła na światowa damę, która miała dostęp do najlepszych sfer społeczeństwa angielskiego.

Nie zapomniała jednak o kartach, które przyniosły jej szczęście. Od czasu do czasu przepowiadała przyszłość ludziom z najlepszych sfer, oczywiście zupełnie bezinteresownie, poprostu

dla przyjemności.

W większości wypadków jej przepowiednie sprawdzały się, co do joty. Karty mówiły jej wszystko: o śmierci, długoletniem życiu, o narodzinach, miłości i powodzeniu, jednem słowem wszelkie koleje losu potrafiła Adrjan na przewidzieć na podstawie kart. To też czasem coraz więcej osób zgłaszało się do niej z prośbą, by imwróżyła. Adrjanna nie odmawiała, chętnie zadośćczyniąc tym prośbom.

Gdy dobrodziejka Adrjanny, lady Quarles, zmarła, przybrana córka odziedziczyła miljonowe mienie. Adrjanna postanowiła w szczególny sposób wykorzystać swe pieniądze. Postanowiła założyć akademję wróżeń z kart. Karty bowiem według jej mniemania, są odzwierciadleniem tajemnic ludzi, których poznania można się nauczyć. W sztuce poznania tych tajemnic

można dojść do doskonałości.

Podczas swych podróży po Europie doszła do przekonania, że ludy zamieszkujące półwysep Bałkański odznaczają się wielkiemi zdolnościami wróżenia z kart. Po długim namyśle założyła swą akademję w Konstantynopolu i tu gromadzi ludzi posiadających wyjątkowe zdolności do wróżenia z kart i dokształca ich w tej trudnej sztuce.

Już ponad rok istnieje ta najszczególniejsza ze wszystkich akademja, o której istnieniu wiedza narazie tylko fachowcy. Adrjanna Lebonnier przypuszcza jednak, że wkrótce jej szkoła stanie się jedną z najsłynniejszych akademij wiedzy tajemnej.

Sto lat już tańczą „polkę"

Jubileusz popularnego tańca

Mija właśnie sto lat od chwili wynalezienia popularnego tańca „polka". Aczkolwiek nazwa tego tańca ludowego jest czeska, pierwotne pochodzenie jego jest tyrolskie. W miejscowości Elbekostelek mieszkała młoda dziewczyna, w której kochał się miejscowy nauczyciel, zamiłowany muzyk i kompozytor. Pewnego dnia, chcąc łatwiej zdobyć swego fatyganta, dziewczyna uciekła się do pomocy Terpsychory i zaczęła tańczyć przed domem jakiś dziwny taniec własnego układu.

Ów nauczyciel, nazwiskiem Józef Neruda, zaintrygowany tanecznym rytmem swojej oblubienicy, skomponował melodję, którą nazwał „Esmeralda". Taniec „Esmeralda" zdobył po kolei całe Niemcy, Austrję i otrzymał wreszcie w Pradze nazwę „polka", która została do dzisiaj. „Polka", to poprostu pół kroku.

W roku 1839 polka zawojowała Paryż do tego stopnia, że nawet słynny kierownik baletu Opery Paryskiej Cellarius uczył jej po salonach.

Czy kalece potrzebna jest druga noga?

Bogini sprawiedliwości miewa czasami, jak każda „bogini", swe kaprysy, których nieporównana pomysłowość zatraca niekiedy o dziedzinę ponurego żartu. Trybunał w Dobroczynie rozpatrywał niedawno skargę zawodowego żebraka, kaleki o jednej nodze, który w wypadku tramwajowym postradał drugą nogę.

Kaleka skarżył zarząd tramwajów miejskich o odszkodowanie. Sąd oddalił skargę, uzasadniając swe stanowisko tym, że ze względu na „zawód" powoda, utrata drugiej nogi nie tylko nie stanowi przeszkody w jego zarobkowaniu, lecz przeciwnie znakomicie zwiększa szanse jego powodzenia jako zawodowego żebraka.

Wyrok ten, jedyny w swoim rodzaju, przejdzie ro roczników sprawiedliwości, jako największe może curiosum XX-go wieku — wieku postępu i... humanitaryzmu.

SUBLOKATOR

HUMORESKA

— Bardzo pana przepraszam — krzyczy moja żona z poza drzwi — ale byliśmy obaj niespokojni. Czy się panu co nie stało. Tłumaczę się, że chrapał pan tak głośno i dziwnie...

— A cóż, i chrapać mi nie wolno?... Coś podobnego!.. Od pięćdziesięciu lat tak chrapię i nikomu to jeszcze nie przeszkadzało!...

Uciekłem do łóżka — naciągnąłem kołdrę na uszy — i ostatecznie nad ranem usnąłem.

* * *

Mówią, że do wszystkiego można się przyzwyczaić. Pomny na owe 250 dolarów pogodziłem się z losem: nie raziło mię już to nieznośne chrapanie, przywykłem do plusku wody i głośnego parskania czy rżenia, które towarzyszyło codziennej porannej toalecie.

Przywykłem nawet w końcu do obrzydliwego zapachu jakiegoś niezwykłego tytoniu, który „profesor" palił w swej nieodstępnej fajeczce... Całe mieszkanie przesiąkło na wskroś tą wonią! Żona jednak pocieszała mię że to „bardzo zdrowo", że to doskonały środek na mole.

„Profesor" wiódł żywot cichy i spokojny, to się nie da zaprzeczyć. Nie przyjmował żadnych gości wychodził bardzo rzadko. Jak mię żona poinformwała, sam sobie na maszynce naftowej przyrządzał śniadania i kolacje.

Minęło parę tygodni we względnym spokoju.

Nadszedł maj... wychodziliśmy z żoną popołudniu na dłuższe spacery za miasto. Pewnego wieczora wracamy do domu — przed naszym domem widzę pgotowie strażackie, gotujące się do odjazdu. Tknięty przeczuciem, pędę na górę. Drzwi od sieni otwarte szeroko — w mieszkaniu unosi się swąd i ostry zapach spalenizny. „Profesor" wychodzi na nasze spotkanie.

— Co się tu stało? — pytam przerażony.

— Coś podobnego! — bąka zdenerwowa. — Nafta mi się wylała — „Primus" eksplodował... coś podobnego!

Zaglądamy oboje do jego pokoju. Pod oknem stoi stół na pół zwęglony — owe porjery, te słynne portjery, owoc przemysłu domowego mojej żony spalone do połowy... cały pokój, okno ściany meble zlane gruntownie wodą — jednem słowem kompletna ruina!

— Coś podobnego!.. — powtarza znowu profesor — Będzie Julcia miała robotę!.. Coś podobnego!

Nie mogłem dłużej wytrzymać — wyszedłem z pokoju, obliczając w myśli szkody wyrządzone przez sympatycznego profesora.

Po dwóch dniach usunęliśmy wreszcie ślady spustoszenia. Przy tej sposobności stwierdziłem, że w czasie gaszenia ognia zginęła mi z przedpokoju zarzutka i kapelusz zimowy. Zacząłem się pierwszy raz poważnie zastanawiać czy owe 250 dolarów wystarcza na wszystko...

* * *

Od paru dni profesor zmienił się zupełnie. Siedzi całemi dniami w domu — co wieczór jednak zaczyna urządzać wędrówkę po pokoju, tupiąc swemi ciężkiemi butami i rozmawiając głośno ze sobą.

— Co jemu się stało? pytam wreszcie zaintrygowany mej żony.

— E, to nic. Przygotowuje się do odczytu jakiegoś — odpowiada mi wymijająco. Miałem w tym czasie więcej pracy — robotę zabierałem do domu, postanawiając wieczorami odrobić zaległości. Te monologi jednak naszego sublokatora denerwowały mię niesłychanie — nie podobna było skupić myśli.

Ostatecznie postanowiłem się z nim rozmówić.

— Panie profesorze — przemawiam grzecznie — nie mógłby pan przygotowywać się do odczytu gdzieś w parku za miastem? Przecież niepodobna nic robić przy tym hałasie!

— Coś podobnego!.. wybuchnął z oburzeniem — Już i to panu zawadza?.. Nie do wiary! coś podobnego! Chyba nie zabroni mi pan mówić w moim własnym domu.

Umilkłem skonfudowany. Poczułem w tej chwili, że zrobiłem sobie z niego śmiertelnego wroga. Monolog jednak nie ustały.

W trzy dni później siedzimy przy kolacji... nagle z poza drzwi dolatuje do nas jakieś dziwne charczenie i po chwili słyszymy sympatyczną „Titinę" wygrywana na jakimś starym, ochrypłym zardzewiałym patefonie. Skończyła się „Titina", chwila pauzy — i zaczyna się Shimmy, a potem Tango, potem Carmen — potem fokstrott i znowu Shimmy i znowu Titina.

Dalszy ciąg nastąpi

WIADOMOŚCI Z KRAKOWA

Torpeda

PAŹDZIERN 1 Czwartek	Dziś: Jana z Dukli Jutro: † Aniołów Str.

TEATR, EKRAN, ESTRADA.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Dziś w czwartek nasz znakomity gość K. Junosza-Stępowski wystąpi jako Kotwicz w **„Rozbitkach"**, komedji Józefa Blizińskiego, opracowanej scenicznie przez reż. J. Karbowskiego.

Czwartek 1.10 „Rozbitki".
Piątek 2.10 „Głupi Jakób".

„PAJACE" i RYCERSKOŚĆ WIEŚNIACZA" z W. Wermińską, Ottonem Machą i E. Mossakowskim.

W poniedziałek, dnia 5 października daje opera krakowska „Pajace" Leoncavalla i „Rycerskość wieśniacza" Moscagni'ego. — W operach tych partje Naddy i Santuszy wykona po raz pierwszy w Krakowie Wanda Wermińska, Cania i Turidda świetny tenor bohaterski opery wiedeńskiej Otto Macha, zaś Tonia i Alfa najznakomitszy polski baryton Eugenjusz Mossakowski.

TEATR BAGATELA.
NAJWIĘKSZA SENSACJA ARTYSTYCZNA KRAKOWA.

Już w piątek, sobotę i niedzielę zobaczymy w teatrze „Bagatela" wspaniały program baletowy z poematów tanecznych m. in. słynnym „Umarł Maciek". „Łucznik" „Wesele łowickie", „Lajkonik", „Dożynki." i in. w wykonaniu słynnego baletu Parnelli, zdobywcy 1-go miejsca na Olimpjadzie tanecznej w Berlinie. W zespole: Zizi i Alicja Halama, F. Parnell, Lejtzkówna i in. Początek każdorazowo o godz. 9 wieczorem.

REPERTUAR KIN

Astria: Rose Marie.
Apollo: Czarny anioł
Atlantic: Dawid Cooperfield i Kukuracza
Promień: „Jej ekscelencja Babka".
Stella: Zew dzikich i Namiętni kochankowie.
Sztuka: „5 kandyjskich dziewczynek"
Świt: Bolek i Lolek (Adolf Dymsza)
Uciecha: Pasteur.
Wanda: „Jadzia" (Smosarska).
Zorza: Golgota.
Bagatela: Za chwilę szczęścia i rewja Raz buzi daj.
Muzeum: Ostatni sygnał oraz Gdy zabawki budzą się do życia.
Dom Żołnierza: „A. B. C. miłości".

Nagła śmierć

Onegdaj na ul. Hallera w Małej Dąbrówce zasłabł nagle spowodu upływu krwi handlarz Piotr Chlebicki, lat 48, zam. w Ryszowie (pow. Wadowice) Chlebickiego odstawiono do szpitala gminego w Szopienicach, gdzie wkrótce zmarł. Upływ krwi u niego nastąpił wskutek otwarcia się starej rany na lewej nodze

300.000 zł. musi złożyć Kraków
na pomoc zimową dla głodnych

W sali portretowej Ratusza krakowskiego, odbyło się konstytucyjne posiedzenie obywatelskiego komitetu pomocy bezrobotnym. Zebranie zagaił prez. dr. Kaplicki. Na sali zjawili się liczni przedstawiciele duchowieństwa, władz cywilnych i wojskowych profesorowie uniwersytetu, przedstawiciele samorządu gospodarczego, rzemiosła sfer urzędniczych i inni.

Sprawozdanie za okres od 1 listopada ub. roku do 31 maja br. złożyła radna Kostrzewska, charakteryzując pomoc dla bezrobotnych i ich rodzin, którym komitet obywatelski w tym czasie dostarczył zarówno żywności, jak i odzieży. Osobno i obszernie zreferowała p. Kostrzewska sprawę pomocy i opieki nad matką i dzieckiem.

Następnie głos zabrał prez. Kaplicki, przedstawiając obecną sytuację gospodarczą kraju, przyczem zaapelował do przedstawicieli społeczeństwa krakowskiego, podnosząc konieczność przyjścia w zimie z pomocą tym, którzy wskutek braku pracy cierpieć będą głód i chłód. Pomocy takiej potrzebuje w Krakowie 4.100 rodzin, w tem 700 rodzin bezrobotnych pracowników umysłowych. Ogółem będzie się wymagać ze strony społeczeństwa pomocy 12-tu tysiącom osób.

Na cel ten potrzeba 650 tysięcy zł., które pokryte będą z dotacji Funduszu Pracy w wysokości 250 tysięcy z subwencji miasta w wysokości 100 tysięcy zł., a 300 tysięcy wpłynąć musi z ofiarności społeczeństwa w ciągu 6-ciu miesięcy zimowych.

W dyskusji nad sposobami organizowania akcji pomocy bezrobotnym, poruszano koncepcje podniesienia opłaty za zużycie prądu elektrycznego o jeden grosz na kilowacie, opodatkowania tysiąca najzamożniejszych osób kwotą zł. 50 miesięcznie przez okres półrocza i inne.

Następnie wiceprezydent Klimecki odczytał skład komitetu honorowego: wojew. Gnoiński, ks. Metropolita Sapieha, gen. Łyczyński i prez. m. dr. Kaplicki. W skład komitetu wykonawczego weszli przedstawiciele wszystkich władz społecznych z prez. Kaplickim jako prezesem na czele. Komitet został podzielony na 3 sekcje: finansową pod przewodnictwem 3. wiceprezydenta Ostrowskiego, propagandową pod przewodnictwem naczelnego redaktora „I.K.C." Marjana Dąbrowskiego i opieki nad matką i dzieckiem pod przewodnictwem p. radnej Kostrzewskiej. Zebranie zamknął prez. Kaplicki, dziękując wszystkim za przybycie i apelując do ofiarności społeczeństwa na cel pomocy zimowej dla bezrobotnych.



CHORA ZIEMIA.

Lekarz do chorej Ziemi: Oj! źle z panią... W pani wieku takie bóle głowy są bardzo, bardzo niebezpieczne!...

Oświęcim pisze...

Echa zajść w Brzeszczach przed sądem. Jak już w swoim czasie podaliśmy w związku z kradzieżą drzewa w lasach Habsburga przybyli posterunkowi PP. wraz z dobranymi sobie do pomocy jako biegłymi gajowymi Władysławem Jarnotą i Janem Płoskonką do rolnika Jana Moronia, zam. w Brzeszczach pod Oświęcimem celem rozpytania go w sprawie kradzieży drzewa w lasach Habsburga i w dobrach żywieckich

W toku przeprowadzania tej czynności rzucił się Moroń na biegłych i pobił dotkliwie jednego z nich, mianowicie Władysława Jarnota, uderzając go w trakcie bójki kilkakrotnie pięściami.

Za powyższy czyn stanął dziś Moroń przed sądem okręgowym z Wadowic na sesji wyjazdowej w Oświęcimiu. Po przesłuchaniu świadków i wywodach prokuratora s. o. Denkiewicza oraz obrońcy adw. dr. Osterweila, sąd skazał Moronia na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na 2 lata. Rozprawie przewodniczył s. o. dr. Rogosz.

Chełmek otrzyma centralę telefoniczną. Jak nas informują, agencja pocztowa w Chełmku przystępuje do założenia własnej centrali telefonicznej. Dotychczas Chełmek był włączony do centrali telefonicznej w Oświęcimiu.

Koszty wybudowania linji Oświęcim — Chełmek pokrywa Dyrekcja Poczt i Telegrafów i kosztami temi nie będą obciążeni abonenci. Miesięczny abonament wynosić będzie 5 zł., koszta instalacji zależne od odległości agencji pocztowej w Chełmku wynoszą do 60 zł. Uruchomienie i oddanie do użytku centrali telefonicznej w Chełmku nastąpi prawdopodobnie już w październiku br.

Kupon niniejszy należy wyciąć i przechować. Po zebraniu 4 kuponów należy przesłać do Redakcji pismo odręczne (atramentowe) niekaligrafowane na papierze nielinjowanym, najmniej 10 wierszy, załączając kupony. Na podstawie tego zainteresowana osoba otrzyma bezpłatną ocenę grafologiczną. Przypominamy, że każda analiza wymaga czterech kuponów

KUPON
BEZPŁATNEJ PORADY GRAFOLOGICZNEJ

Tam gdzie chleb jest przysmakiem

Wieś jest w naszem przekonaniu rezerwo arem zdrowia i sił. Wszyscy starają się wysłać dzieci na wieś choć na krótki letni po byt; organizuje się letnie półkolonje, aby dać dzieciom choć złudzenie wsi. A tymczasem dzieci stale mieszkające na wsi nie mają dobrych warunków zdrowotnych, dla nich też trzeba organizować półkolonje. Nie po wietrza tym dzieciom brak — ale chleba. O organizacji takich półkolonji opowie Maciej Freudman w reportażu pt. „Tam gdzie chleb jest przysmakiem". Audycja ta nadana będzie dnia 1.10 o godz. 17.50.

PROGRAM RADIOWY

CZWARTEK 1 PAZDZIERNIKA 1936 R.

6.30 Kiedy ranne wstają zorze. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Płyty. 7.20 Dziennik poranny. 7.35 Parę informacyj, 7.40 Płyty. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Poranek muzyczny. dla szkół powszechnych. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Nowiny leśne 12.13 Dziennik południowy. 12.23 Koncert tria salonowego P. R.13.10 Chwilka gospodarstwa domowego.— 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Przyroda w październiku — pogadanka. dla dzieci. 16.00 Schubert: Oktet F-dur op. 166 w wyk. kwartetu Lehara z płyt. 16.45 W dwudziestolecie dymisji Józefa Piłsudskiego z dowództwa Pierwszej Brygady Legjonów — wygł. Wacław Lipiński. 17.00 Koncert. 17.50 Tam, gdzie chleb jest przysmakiem — felieton. 18.00 Jak spędzić święto? 18.10 Życie kulturalne stol. cy. 18.15 Koncert reklamowy. 18.50 Przemówienie Ministra W. R. i O. P. prof. W Świętosławskiego z okazji Tygodnia Budowy Szkół Powszechnych. — 19.00 Najlepsze słuchowisko sezonu 1935—1936 r. Ogłoszenie wyników plebiscytu Wydziału Literackiego P. R. 19.10 Oryginalny Teatr Wyobraźni: słuchowisko p.t. Mój synek. 19.35 Koncert kapeli ludowej. 20.35 Skrzynka techniczna. 20.45 Dzennik wieczorny, 20.55 Pogadanka aktualna. — 21.00 Zapomniane pieśni. 21.30 Koncert w wyk. poznańskiego chóru katedralnego z Poznania. 22.15 Sport w Chorzowie — pogadanka 22.23 Wiadomości sportowe lokalne. 22.30 Muzyka taneczna z płyt. 23.00 Muzyka taneczna.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.

Czy Zagłębie Dąbrowskie będzie przyłączone do Śląska

Prace przygotowawcze są już w toku

Według ostatnich doniesień z Warszawy, władze centralne przystąpiły do opracowania nowej ustawy o ustroju administracyjnym kraju; organizacji wszelkich urzędów, nie wyłączając ministerstw określenie nowych granic i nowej liczby województw starostw. Sprawa ta ma być uregulowaną prawnie w terminie do nowego roku budżetowego, to jest do 1 kwiet nia 1937 r.

Jeśli chodzi o kwestję zmiany granic i określenie nowej liczby województw, to nie jest to nowa sprawa. Kwestja ta była już wiele razy poruszana; a nawet wyłoniona w swoim czasie specjalna komisja przygotowała już podobno projekt zmiany granic dotychczasowych województw.

Według tych projektów województwo kieleckie miało być skasowane, a teren dotychczasowego województwa kieleckiego rozparcelowany pomiędzy

WOJEWÓDZTWO WARSZAWSKIE, KRAKOWSKIE I ŚLĄSKIE

Wśród zmian, jakie wówczas komisja zaproponowała, najbardziej na uwagę zasługiwał projekt powiększenia województwa śląskiego przez przyłączenie do tego województwa Zagłębia Dąbrowskiego i powiatu częstochowskiego. Projekt ten był zwalczany przez organizacje przemysłowe, które przez przyłączenie Zagłębia do Śląska bały się supremacji przemysłu śląskiego. Życzliwie natomiast, a nawet z dużem zadowoleniem projekt ten był powitany przez ludność całego Zagłębia.

Wiadomą jest rzeczą, że Zagłębie Dąbrowskie od początku wyzwolenia ziemi śląskiej ciąży całkowicie do Śląska. Wiele wspólnych spraw, dzięki strukturze gospodarczej obu tych połaci, stale z sobą się zazebia, a ostatnie lata bliskiego współżycia obu tych ziem zbliżyły do siebie ludność Śląska i Zagłębia.

Piękne te projekty z przed kilku lat nie zostały jednak dotychczas zrealizowne. Cała sprawa została odłożona do lepszych czasów, a dla uspokojenia opinji oświadczono, że kwestja zmiany granic województwa śląskiego może być aktualną dopiero

PO WYGAŚNIĘCIU KONWENCJI GENEWSKIEJ,

to jest z dniem 1 lipca 1937 roku.

Obecnie, jak donoszą nam z Warszawy, w sferach decydujących ożyły dawne projekty i jest nadzieja, że obecnie już tak zawsze aktualna i ważna dla państwa sprawa przyłączenia Zagłębia Dąbrowskiego do Śląska będzie przygotowana i zrealizowana, tymbardziej, że tym razem nie stanie już nic na przeszkodzie, gdyż główna przeszkoda, to jest konwencja genewska, kończy swój żywot już za parę miesięcy.

W Zagłębiu i na Śląsku puszczali w obieg ręcznie malowane 50-złotówki

Policja zagłębiowska i śląska od dłuższego czasu była alarmowana ukazywaniem się fałszywych banknotów 50-złotowych, puszczanych w obieg przeważnie w sklepach.

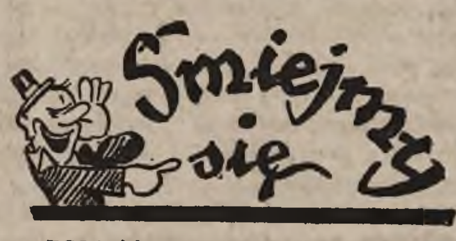
Przeprowadzone dochodzenia i porównywanie fałszywych banknotów doprowadziły do ustalenia faktu, że wszystkie fałszywe 50-złotówki pochodziły z jednej „fabryki".

W toku dalszych dochodzeń policja przekonała się o tem, że fabryka ta mieścić się musi na terenie Zagłębia.

Po dłuższej obserwacji udało się policji ustalić wreszcie osoby fałszerzy, którymi okazali się mieszkańcy Sosnowca: **Stanisław Leśniak**, z zawodu technik, **Kazimierz Kuna** - bezrobotny i **Czesław Fafara**.

Onegdaj wszyscy fałszerze zostali przez policję ujęci, w dniu wczoraj szym zaś przekazano ich sędziemu śledczemu.

Jak się okazało, podrabiane przez nich banknoty 50-złotowe były ręcznie, niezbyt udatnie malowane. Fałszerze cały swój spryt wkładali raczej w „puszczanie" pieniędzy niż ich umiejętne podrabianie.



PODRÓŻ DOKOŁA ŚWIATA.

Bankier i miljoner Samuel Karpeles odbywa podróż dokoła świata samolotem.

W chwili, gdy przelatują nad jikmś wielkim miastem, Karpeles pyta pilota:

— Gdzie teraz jesteśmy?

— Nad Paryżem, panie dyrektorze — odpowiedzi pilot.

— Proszę, proszę, tylko bez detali. Wystarczy, jeżeli będę wiedział nad jaką częścią świata.

NIESPODZIANKA.

— Słyszał pan, jakie ogromne straty finansowe poniósł bankier M.?

— Czy ten, który niedawno wydał swoją córkę za hrabiego?

— Aha!

— No, to się dopiero hrabia zdziwi, gdy się dowie, że ożenił się z miłości!



Miłość Dolority

Gdy słodka Dolorita zapytała poraz pierwszy z zawstydzeniem:—Czy kochasz mnie naprawdę?—był Ryszard w siódmem niebie. Szeptał jej do ucha upajające, pełne tęsknoty słowa i zapewniał solennie że miłość jego jest wieczna. Byli wtedy zaręczeni. Potem przyszły miodowe. chciałem powiedzieć miodowe tygodnie, a były to przecież miesiące, długie, upojne miesiące. Wie lu ludzi, których miłość trwa krótko i przemija, jak powiew wiosenny, zazdrościło im stałości i uczuć i szczęścia.

Jednym słowem Dolorita i Ryszard byli szczęśliwi. Jedna tylko chmurka przesłaniała im niekiedy niebo małżeńskiego pożycia: zazdrość zakochanej, małej żony. Niekiedy życzyła sobie nawet w duszy, by jej najukochańszy był mniej przystojny i miły. Z początku zazdrość żony pochlebiała małżonkowi, z czasem jednak zazdrość zaczęła go drę czyć i niecierpliwić. Ryszard nie był awanturnikiem, niemniej jednak sprawiały mu przyjemność ukradkowe spojrzenia pięknych kobiet. Niekiedy nawet robił na ten temat dowcipne uwagi, a Dolorita śmiała się, śmiech ten jednak nie płynął z serca. Wnet napełniały się jej oczy łzami, rzucała się na szyję męża i pytała:— Ryszardzie czy kochasz mnie naprawdę? Przysięgnij mi, że kochasz, że kochasz tylko mnie!

Mąż przycisnął do piersi swoją czarującą małą żonę i powtarzał po raz tysiączny: — Oczywiście, kocham tylko ciebie.

Zdarzyło się, że Dolorita wzywała do telefonu Ryszarda, który prowadził w teatrze próby i wołała: — Nie gniewaj się że ci przeszkadzam, kochanie. Muszę cię tylko krótko zapytać: czy kochasz mnie naprawdę?

Gdy stało się to poraz pierwszy, Ryszard śmiał się i posłał swemu małemu trzpiotowi przez telefon pocałunek. Później jednak, gdy telefony zdarzały się coraz częściej, zaczął się gniewać, a raz nawet rzucił z wściekłością słuchawkę na widełki. W czasie obiadu doszło do małej awantury. Ryszard wypraszał sobie te ciągłe rozmowy telefoniczne i przestrzegał Doloritę: — Zwracam ci uwagę że nie należy wiecznie pytać swego męża czy jeszcze kocha.

Dolorita otarła łzy, przyrzekła poprawę, by już następnego dnia — znowu zadzwonić. Siedziała przez całe długie popołudnie samotnie w domu i jak mała kotka żądna była pieszczot. A cóż bardziej miłego może, niż słowa miłości.

Ryszard natomiast nie miał dla tych spraw zrozumienia i stawał się coraz bardziej nerwowy i niecierpliwy Po ostatnim wezwaniu telefonicznym, nie mógł już nad sobą zapanować i rzekł: — W czasie naszego 3-letniego pożycia przekonałem cię już dostatecznie, że cię kocham i że nie interesują mnie inne kobiety, a twoje śmieszne podejrzenia wprost oburzają.

— Nigdy cię nie podejrzewałam — odparła Dolorita — chcę tylko wiedzieć, czy mnie naprawdę kochasz.

Ryszard cisnął gazetę w kąt pokoju i pobiegł do kawiarni, gdzie kelner, ani partnerzy szachowi nie pytali go nigdy czy ich kocha. Ta wieczna ciekawość Dolority podważyła jego spokój. uniknął poprostu przebywania sam na sam z żoną.

Dolorita teraz dopiero zaczęła naprawdę podejrzewać męża o zdradę i uknuła plan wystawienia męża na próbę. Pewnego poranka pojechała do matki; wyspowiadała się przed nią ze swoich trosk.

Starsza pani wysłuchała uważnie i rzekła — Możesz go spokojnie wystawić na próbę. radzę ci jednak nie wzbudzać w nim zazdrości, gdyż to niebezpieczna gra. Oświadcz mu poprostu. że go już nie kochasz i że chcesz się rozwieść. Jeśli cię kocha, będzi enapewno żywo protestował.

Dolorita zaakceptowała z entuzjazmem ten pomysł i tego jeszcze dnia zrealizowała go, po obiedzie usiadła naprzeciw męża, zapaliła papierosa i rzekła spokojnie: — Ryszardzie, muszę ci coś wyznać. Nie kocham cię już, zwróć mi moją wolność i nie gniewaj się na mnie

Ryszard ucałował uprzejmie jej rękę i rzekł z ulgą: — Ależ proszę uprzejmie. Dolorito! Jesteś rozsądną kobietą. Podziwiam cię naprawdę...

— Co?!... Nie rozumię ciebie — wyjąkała Dolorita zdławionym głosem.

— Nie miałem odwagi poruszyć tego tematu — mówił Ryszard — nie chciałem ci zadać bólu. Jeśli jednak teraz sama przychodzisz z tym projektem, nie muszę już na szczęście ukrywać, że plan ten uśmiechał mi się już dawno. Będzie dla nas obojga lepiej, jeśli zerwiemy.

Dolorita opadła ze szlochem na szezlong. Ryszard był zdumiony: — Ależ dziecino, co się stało? — Dolorita nie mogła długo wypowiedzieć słowa. — Nie warto — o tym mówić — kocham cię — nie mogę żyć bez ciebie! — wyjąkała wreszcie. — Dlaczego więc...? — Chciałam tylko widzieć jaką zrobisz minę, gdy ci powiem, że cię opuszczam — Jaki sens ma takie dalsze życie? — spytał małżonek ostro — nie wierzysz przecież w moją miłość, nie masz do mnie zaufania.

— Zawsze ci ufałam, Ryszardzie — mówiła z płaczem — przysięgam ci, że nigdy już nie będę cię pytała czy mnie kochasz Tylko kochaj mnie naprawdę i zawsze!

— Dziecino moja — rzekł Ryszard — ja również nie mówiłem o rozwodzie poważnie — I scena skończyła się gorącym pocałunkiem.

Nazajutrz siedzieli; razem przy śniadaniu Szczęśliwi i roześmiani. — Czy życie nie jest znacznie milsze bez zazdrości, Dolorito? — Dolorita skinęła twierdząco głową i smarowała bułkę masłem. Potem uśmiechnęła się i zapytała cicho:— Ryszardzie, powiedz mi tylko jedno: czy kochasz mnie naprawdę?...



STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Działo się to w r. 1900. Na tron serbski wstąpił młody Aleksander Obrenowicz, który usidlony wdziękami pięknej nierządnicy Dragi Maszyn podniósł ją na tron wbrew woli narodu. W czasie przeglądu wojsk wybawił Dragę od śmierci młody oficer Juljan Subowicz zostając j[illegible]iem. Po pewnym jednak czasie Juljan przeniósł swe uczucia na piękne dziewczę rozbójnicze, Jadwigę. Zrozpaczona Draga postanowiła niedopuścić do nocy poślubnej młodej pary z pomocą brata Nikodema, który obraziwszy Juljana zmusił go do pojedynku. Juljan powróciwszy do domu spostrzegł z przerażeniem, że Jadwiga została mu uprowadzona.

Tymczasem Draga wszedłszy w spisek z doktorem przybocznym Aleksandra, wmawia małżonkowi ciężką chorobę, z której wybawić może go tylko zaprzestanie zajmowania się rządzeniem państwa. Draga wraz ze swym niecnym bratem udają się na ustronną wyspę na Dunaju, gdzie przebywa nieprawy syn Milana, aby go wtrącić do więzienia. W drodze spotyka zbrodniczą parę burza, w czasie której ratuje ich od śmierci — bohaterski Milan. Draga aby zgubić młodzieńca, rozkochała go w sobie namiętnie. Obiecując mu koronę u swego boku nierządnica skłoniła młodzieńca do ucieczki z domu matki, która poprzysięgła jej zemście za wszelką cenę. Tymczasem Jadwidze która przez liczne przygody dostała się wreszcie do Wiednia, udało się wykraść pewnemu Serbowi listy kompromitujące doszczętnie Dragę. Została jednak posądzona o kradzież w hotelu i stawiona przed komisarza policji. W międzyczasie Draga umieściła Milana u belgradzkiego profesora Papina, rzekomo celem nauki, w istocie jednak aby móc obmyślić dlań sposób śmierci

Milan przypadkowo złapawszy Juljana w czułej scenie z Dragą, o której sądził w naiwności, tż tylko jego kocha, poprzysiągł oficerowi zemstę. Został jednak odkryty przez sługę Ferry'ego, w momencie, gdy chciał przebić Juljana. Ten zaś litując się nad niewinną ofiarą występnej Dragi, postanowił ocalić go z jej szpon i zabrał go do swego domu.

— Tak, burzy! Precz z Dragą i Aleksandrem, niech żyje wolna Serbja! — ozwały się znowu okrzyki.

— Wstrzymajcie się, przyjaciele — zawołał Avakumowicz — co chcecie czynić? Czy sami chcecie rzucić się na zgubę z zamkniętemi oczyma?

Czy chcecie wszczynać burzę i wezwać cały naród do walki?

Czy tyran nasz nie rozporządza dość wielką armią by zgnieść nas wszystkich, choćby tysiące mieszczan chwyciło za broń?

Jest tu pułkownik Maszyn, znający dobrze armię, niech odpowie nam: czy wszyscy oficerowie wezwą żołnierzy, by porzucili broń i uściskali mieszczan, gdy Aleksander powoła ich do walki? Czy wszycy oficerowie i generałowie zgodzą się na to?

— Nie — odpowiedział Maszyn król ma jeszcze w armii mocną podporę. Wielu generałów trzyma jeszcze z nim, czując się związani przysięgą.

— Widzicie więc, przyjaciele — rzekł Avakumowicz, że dzień i godzina jeszcze nie nadeszła, musimy czekać i zęby tylko zaciskać.

— A mój syn i moja córka, mają zginąć w więzieniu? — zawołał prezydent Subowicz z rozpaczą — O przyjacielu Avakumowiczu, zawsze byłeś najodważniejszy, a teraz właśnie, gdy chodzi o życie drogich mi istot, trąbisz do odwrotu.

Avakumowicz przystąpił do starca, wziął go za rękę i uścisnął.

— Subowiczu — zawołał — wiesz, że oddałbym życie dla ciebie, ale dobro Serbii cenię wyżej. Jeśli się w czemś przerachujemy, nie my tylko jesteśmy zgubieni, lecz cała ojczyzna nasza. Nie czas jeszcze, byśmy mogli ważyć się na rzucenie kości. Gdy dzieci twe je zginą, serce me również boleć będzie. I gdyby to rzeczywiście stać się miało, przypomnij sobie owego Brutusa który synów swych wysłał na rusztowanie, aby ojczyzna stała się wielką i sławną. Przypomnij sobie matkę Grachów, dumnej gdy synowie mogli zginąć za ojczyznę.

Dziś jeszcze są tacy Rzymianie, gdyż prawdziwe bohaterstwo jeszcze nie zginęło.

Subowicz rozwarł ramiona i zawołał:

— Uściśnij mnie, przyjacielu, przyciśnij mnie do swego serca. Tak, masz słuszność musimy być Rzymiani, czuć i myśleć jak Rzymianie. Cóż z tego, że stracimy najdroższe istoty na ziemi, główna rzecz, by ojczyzna była wyratowana!

Głęboka cisza zapanowała. Wszyscy ze wzruszeniem patrzyli na dwóch tak gorąco kraj miłujących obywateli.

— Zresztą — odezwał się Maszyn — Juljan i Sonia nie są jeszcze zgubieni jest jeszcze jedna droga ratunku.

— O, mów — zawołał Subowicz — co możemy począć?

— Tak, powiedz, pułkowniku — powtórzył doktór Burckhardt — wszystko uczynimy, żeby ich tylko uratować.

— Trzeba umożliwić im ucieczkę — rzekł Maszyn — oto wszystko, co mogę poradzić. W najgorszym wypadku musimy się przemocą wedrzeć do wnętrza cytadeli.

Teraz musimy się zastanowić co król i królowa zamyślają począć z uwięzionymi.

— Wiemy już — zawołał ze smutkiem dr. Burckhardt — Sonia ma być oddana do domu rozpusty. Ach, wiecie, że prędzejbym ją zabił własnemi rękoma, aniżeli pozwolił jej na przekroczenie progu tego strasznego domu.

— Biedny i nieszczęśliwy człowieku — zawołał Subowicz — Draga to, Nikodem Luniewicz i ten nędznik dr. Leon, są teraz zausznikami króla i tworzą mur, przez który nikt nie dostanie się do króla.

— Tak — odezwał się Awakumowicz — gdybyśmy mieli kogo, mającego wpływ na króla.

Czy Aleksander nigdy nie kochał innej kobiety prócz Dragi?

Wszyscy milczeli, nikt nie umiał cd powiedzieć na to pytanie.

— Moi przyjaciele — zawołał Subowicz — zdaje mi się, że na darmo łamiemy sobie głowy. Serce Aleksandra raz tylko zapłonęło miłością, którą rozbudzić w nim umiała Draga. Nie wiecie może w jaki sposób poznał się z Dragą?

— Własna matka zaprowadziła go do Dragi. Nie chcę winić tu królowę Natalię, o, daleki jestem od tego, ona nie przeczuwała, jak zgubną będzie znajomość, która sama nawiązała. Ale była matką, troskliwą matką i dlatego stało się.

Król był już w owym wieku, w którym młodzieńcy szukają jak motyle kwiatów, by zakosztować ich słodyczy. Lecz król nie miał jeszcze w życiu swem żadnej awanturki miłosnej. Królowa zapoznała go z najpiękniejszą damą dworu, lecz Aleksander pozostał obojętnym.

Nadto robił wrażenie człowieka przybitego, zmęczonego, lekarze wzruszali ramionami i sądzili, że jeśli dalej tak zostanie, nie mogą ręczyć za rozum króla. Nie ma nic bowiem niebezpieczniejszego dla młodzieńca, jak nie idzie drogą wskazywaną przez naturę, zasłaną kwieciem miłości kobiecej. Wtedy zbacza w bagno i idzie na zgubę.

Wtedy usłyszała Natalia o pięknej wdowie po Maszynie, mieszkającej w Belgradzie. Nie wiedziała zaś nic o skandalicznem prowadzeniu się kobiety. Nikt nie odważył się czcigodnej królowej odsłonić tego błota. Nie wiedziała też, że inżynier Maszyn, umierając, przeklinał niewierną małżonkę.

— Tak, prawda — szepnął pułkownik Maszyn, brat zmarłego inżyniera

Królowa kazała przyjść młodej wdowie — ciągnął dalej Subowicz — i była zachwycona jej pięknością i zachowaniem, zrobiła jej nawet propozycję zostania w konaku jako dama dworu.

— Jeżeli piękność Dragi nie odniesie triumfu nad mym synem — mówiła królowa — wątpić będę, czy Aleksander wogóle czuć będzie kiedy, jak dojrzały mężczyzna.

Król Aleksander przyszedł, popatrzył i Draga zwyciężyła.

Ujrzał ją po raz pierwszy na koncercie; przedstawiony jej drżał na całem ciele Gdy widział kogo innego obok Dragi, drżał z wściekłości, że śmiał ktoś inny do niej przemawiać, na nią patrzeć.

— A Draga, umiała podsycać w nim ten promień. Nie okazywała skłonności oddania się księciu, wtedy Aleksander był jeszcze księciem; przeciwnie, wzbudzała w nim zazdrość. A wiecie komu oddała się jeszcze wcześniej, nim rzuciła się w ramiona Aleksandra?

— Był to król Milan!

Słuchający zadrżeli. To co im opowiadał Subowicz, nie było wcale nic nowego, wróble śpiewały o tem, lecz nigdy nie słyszeli potwierdzenia pogłosek tych z ust męża, który patrzał na to, a który nigdy nie kłamał

— Znaliście wszyscy Milana — mówił dalej — wiecie, że nie potrafiła mu się oprzeć żadna kobieta.

Zobaczył Dragę, znalazł ją bardzo piękną. Skinął Draga przyszła, tak jak idzie odaliska, na wezwanie sułtana.

— Nie wiem, jak długo oddawała się ona Milanowi, nim się zwróciła do młodego księcia. Ale wiem, że od tej chwili stał się Aleksander człowiekiem innym i że spodziewano się, że miłość podniesie go trochę.

— Tak, gdyby to była czysta, szlachetna miłość, którą kobieta może dać mężczyźnie, która często nic nie ma nic do czynienia z ciałem, a polega tylko na wymianie dusz, wtedy mielibyśmy władcę, z którego byśmy byli dumni a przynajmniej nie potrzebowalibyśmy go nienawidzieć.

Draga owładnęła młodego człowieka, który całkiem oddany był jej.

I tak zwróciła się przeciw tej, która ją wprowadziła na dwór, i poznała ją z tym, któremu się przedtem oddawała.

Stała się zatem potajemnie nieprzyjaciółką Natalii i Milana. Wskutek tego wprowadziła nową dysharmonię w małżeństwie królewskiem.

Natalia wtedy opuściła Belgrad Król pozostał przy synie, sądząc, że Aleksander będzie go potrzebować, będzie zasięgał jego rad i wskazówek.

Ale Draga całkiem już zawładnęła królem, Milana wypędziła z kraju, usunęła wszystkich, którzy stali bliżej króla.

Gdyby przynajmniej dała Aleksandrowi prawdziwą miłość, może stałby się innym, ta kobieta tak na niego działała, iż on w niczem jej oprzeć się nie mógł.

Dalszy ciąg jutro



Przed wielką niedzielą lekkoatletyczną Zagłębia

Bieg Naprzełaj o puhar „Torpedy”

oraz start Kwaśniewskiej i Wajsówny w Sosnowcu

Jak się dowiadujemy, na starcie 5-cio boju pań o mistrzostwo Polski, który rozegrany zostanie w nadchodzącą niedzielę na stadjonie WF. w Sosnowcu, staną wśród najlepszych lekkoatletek Zagłębia i Śląska także i olimpijki

Wajsówna i Kwaśniewska

Ta ostatnia bronić będzie tytułu mistrzyni Polski w tej konkurencji. Pięciobój pań o mistrzostwo Polski, będzie jednym z punktów bogatego programu niedzieli lekkoatletycznej w Sosnowcu, która przewyższy niewątpliwie wszystkie dotychczasowe imprezy tego rodzaju, jakie odbyły się na tym terenie. Program tego „święta sportowego“ przedstawia się następująco:)

Przedpołudniem — start do

Biegu Naprzełaj o puhar „Torpedy”

w kategorji pań i panów. Trasa tego biegu (ok. 5 km.), który będzie pierwszą tego rodzaju imprezą na wielką skalę w Zagłębiu



Puhar „Torpedy“ dla zwycięzcy Biegu Naprzełaj

przedstawia się dla panów w następujący sposób: start z przed gmachu Starostwa grodzkiego — ul. 3-go Maja — Wawel — Narutowicza — Piekarska do pomnika Kościuszki — Dietlowska — Żeromskiego — Rudna — Aleja — meta na stadjonie WF.

Natomiast dla pań trasa biegnąć będzie od gmachu Starostwa gr. ulicami Piłsudskiego — Teatralną — Warszawską —3-go Maja — Piłsudskiego i zakończy się na stadjonie WF.

Trasa pań wynosić będzie ok. 1.300 m.

Cenne nagrody

honorowe dla zwycięzców Biegu Naprzełaj — w kategorji indywidualnej i zespołowej ufundowane przez WYDAWNICTWO TORPEDY oglądać można w witrynach f-my „Czechowski“ ul. 3-go Maja w Sosnowcu.

Organizacja biegu spoczywać będzie, podobnie zresztą, jak i 5-cio boju pań o mistrzostwo Polski, w rękach zasłużonego na terenie Zagłębiowskiej lekkoatletyki

Strzeleckiego K. S.

zaś techniczne kierownictwo w rękach P. PRZEMYSŁAWA JEZIOROWSKIEGO, członka zarządu Śląskiego OZLA.

Wielki dzień sportu Zagłębiowskiego zakończy oryginalna konkurencja lekkoatletyczna, a mianowicie

walka sztafet

których szereg zgłosiło już swój udział — m. in. najlepsze zespoły Śląska, jak Stadjon (Chorzów), Sokół (Chorzów), Sokół (Krywałd) i t.p.

Jak widać z powyższego pobieżnego przeglądu — najbliższa niedziela będzie niezwykłą „ucztą“ dla szerokich rzesz publiczności sportowej w Zagłębiu.

Mjr. Lewicki

MISTRZEM POLSKI W UJEŻDŻANIU KONIA

Zakończony został w Lublinie mistrzowski konkurs ujeżdżania konia.

Mistrzem na rok 1936 — po raz trzeci z rzędu — został mjr. dypl. **Lewicki** otrzymując na koniu **Dunkan** łącznie we wszystkich grupach konkursu **38 i cztery dwunaste upnktów karnych.**

Pierwszym wicemistrzem został rtm. Kuleeza na koniu Buk — 42 pkt. karne, drugim wicemistrzem — rtm. Szenk na koniu Basza — 52 i dziewięć dwunastych pkt. karnych.

W obliczu ogniowej próby polskiego tenisa

Tenis polski, u schyłku sezonu, stoi w obliczu ciężkiej próby. W dniu 3 i 4 rozegrane będzie w Belgradzie międzypaństwowe spotkanie Polska — Jugosławja. Mecz z Jugosławją będzie

OSTATECZNYM SPRAWDZIANEM

naszych umiejętności w r.b.

Niestety, walorów, jakie reprezentują obecnie Polacy, nie można uznać za zbyt wysokie. W stosunku do klasy międzynarodowej poziom polskiego tenisu wyraźnie obniżył się i jedynie zwycięstwo w Belgradzie mogłoby zrehabilitować nas w opinji tenisowej Europy.

Zarówno nieobliczalny Hebda, jak i będący zawsze naszą „wielką nadzieją“ Tarłowski, nie mogą rościć pretensji do klasy. Jak najbardziej subjektywna ocena ich gry nie upoważnia do przypuszczeń, aby potrafili

POWAŻNIE ZAGROZIĆ

pogromcom Francji i Austrji — Palladzie i Puncerowi.

Niemniej wiadomości z bojów belgradzkich oczekiwać należy z zainteresowaniem ważne jest bowiem. w jakim stosunku przegrają Polacy spotkanie i czy potrafią choć chwilami nawiązać rownorzędną walkę.

Mecz z Jugosławją, aczkolwiek o charakterze wyłącznie towarzyskim, zostanie z pewnością zanotowany w kronikach tenisowych Europy i przegrana w stosunku 5:0 równałaby się ostatecznie kompromitacji białego sportu w Polsce.

Wydaje się, że przed tą zupełną klęską potrafi nas

URATOWAĆ TARŁOWSKI

którego forma uległa w ostatnich czasach pewnej zmianie na lepsze. Dowodzi tego łatwość, z jaką mistrz Polski rozprawia się ze swymi lokalnymi rywalami.

Hebda z pewnością obydwa spotkania przegra, w najlepszym wypadku zdobywając po jednym secie u każdego z przeciwników. Wynik doubla trzeba przesądzić z góry na korzyść Jugosławji, bez względu na to, kto wystąpi przeciwko Polsce — para Mitic Pallada czy Radovanic, Pallada. Zarówno Tłoczyński, Hebda czy Tarłowski, Hebda nie pokonają Jugosłowian.

Smutna jest ta ocena naszych szans w spotkaniu z przeciwnikiem, który jeszcze 2 lata temu był

RÓWNORZĘDNY POLSCE

nie mniej z pewnością słuszna. Gorycz porażki może nam osłodzić jedynie honorowy wynik.

Ny -- Kucharski i Iso-Hollo -- Noji

Znakomici biegacze w Warszawie

Jak już podawaliśmy znakomici biegacze: Isoholo (Finlandja) oraz Ny (Szwecja) przyjadą na zawody międzynarodowe do Warszawy, organizowane przez Legję 10 i 11 października.

Przeciwnikiem Isoholla będzie Ny, który zmierzy się z Finlandczykiem pierwszego dnia w biegu na 3 km, a drugiego dnia w biegu na 5 km.

Isoholio jest mistrzem olimpijskim w biegu 3 km. z przeszkodami w latach 1932 — 1936, a nadto posiada 5 rekordów światowych na 4 mile, 7 mil, 8 mil i 15 km. Czas jego na 3 km. wynosi 8,19, a na 5 km. 14,18.

Szwed Ny jest rekordzistą Szwecji w biegach na 800 m. (1.50,2) i 1500 m. (3.52.8) Zmierzy się on pierwszego dnia na 800 m. z Kucharskim, Gąssowskim i Maszewskim a drugiego dnia na 1500 m. z Kucharskim

Nadto drugiego dnia odbędzie się próba bicia rekordu polskiego na 500 m. przy udziale rekordzisty Maszewskiego (1,06.8) i Gąsowskiego.

Sensacyjne porażki pierwszych rakiet świata

Koniec letniego sezonu w „białym sporcie“ przyniósł cały szereg niespodzianek na całym świecie. Jak donoszą z Meranu druga rakieta świata — niemiec Cramm w międzynarodowym turnieju tenisowym poniósł klęskę, przegrywając w półfinale turnieju z Metaxasem 9:7, 3:6, 3:6. W drugim półfinale zwyciężył bez walki Taroni spowodu wycofania się Bawarowskiego.

W finale pań Sperling pokonała Krenss 6:1, 6:0.

Jeszcze większe wrażenie wywołała wiadomość nadeszła z L. Angeles o porażkach pierwszej rakiety świata — anglika Perry'ego w finale mistrzostw Pacyfiku po 2-godzinej walce z Amerykaninem Donaldem Budge 6:2, 4:6, 6:2, 6.3.

W finale mistrzostw pań nowa mistrzyni Ameryki Alice Marble przegrała po 3-godzinnej walce z Amerykanką Gracyr Wheeler 5:7, 6:2, 3:6.

Sport na Śląsku

Policyjny wyścig KOLARSKI

W ramach uroczystości, związanych z 10-leciem urzędowania woj. Grażyńskiego, odbył się w Bielsku drużynowy bieg kolarski dla zespołów policyjnych na trasie 25 km.

Na starcie stanęło 11 drużyn policyjnych liczących po 5 kolarzy.

W ogólnej klasyfikacji zwyciężył Pol. KS. (Bielsko) przed Pol. KS. (Rybnik) i Pol. KS. (Katowice)

MECZ PIŁKARSKI OBU ŚLĄSKÓW 4-GO B.M.

Onegdaj nadeszła od niemieckiego Zw. piłkarskiego odpowiedź w sprawie meczu pomiędzy **Śląskiem Opolskim a Górnym Śląskiem.**

Jak wiadomo, pertraktacje trwały od dłuższego czasu. Na ostatnią propozycję śląskiego OZPN władze niemieckie definitywnie przyjęły termin **4 października** tak, że w tym dniu rozegrany zostanie ostateczny mecz między obu Śląskami. Skład drużyny polskiej zostanie ustalony przez kapitana śląskiego OZPN

Z serca do serca

Należy wytrwać!

Kochany Dziaduniu!

Mam narzeczonego, bardzo rozsądnego dobrego i inteligentnego chłopca którego kocham nad życie.

Narzeczny mój ostatnio otrzymał dość poważne stanowisko, ja natomiast jestem bardzo biedną, ale pracowitą i uczciwą dziewczyną. Wprawdzie jestem gospodynią—znam wszelkie prace domowe, kuchnię i tp., lecz zalety te, w dzisiejszych ciężkich czasach nie wystarczają, aby żyć.

Pracowałam u jednego separowanego, ponieważ jednak zachowywał się on nieprzyzwoicie i robił mi nie dwuznaczne propozycje, które mi ubliżały, przeto porzuciłam tę pracę.

Jedynem wyjściem dla mnie byłoby, aby mój Zbyszek ożenił się ze mną, ale przed niedawnym dopiero czasem otrzymał posadę, a zatem jest nie przygotowany. Powiedział mi, że choćbym był służącą, a przecież uczciwą, to bezwzględnie ożeni sie ze mną bo praca nie hańbi. Ale gdzie szukać uczciwej pracy, skoro na każdym kroku, gdzie tylko się ruszę stawiają mi obrzydliwe propozycje

Radź więc, Dziaduniu, co mam robić, bo bieda zagląda do mojego domu i rozpacz mnie ogarnia, gdyż znikąd nie mogę otrzymać pracy, aby się uczciwie utrzymć.

„Biedna Ninka“.

* * *

Panno Ninko! Współczuję Pani serdecznie. Wyobrażam sobie, jak Panią musi boleć ustosunkowanie się mężczyzn do Niej.

Ludzie zdolni są do różnych niegodziwości. Nie umieją czy też nie chcą niejednokrotnie wczuć się w ciężkie położenie Pani

Bardo ładnie z Pani strony, że Pani nie wstydzi się pracować — bo i słusznie: żadna uczciwa praca nie hańbi.

Radzę Pani nie upadać na duchu i nie tracić nadziei, bowiem nie wszyscy ludzie są źli i mam nadzieję że w niedługim czasie otrzyma Pani jakąś uczciwą pracę

Proszę nie rozpaczać, a uzbroić się w cierpliwość i czekać. Niechaj przyświeca Pani myśl, że już niedługo Zbyszek uwolni Panią od wszelkich zmartwień i przykrości.

Dobry Dziadunio.

„Częstochowianin“ — ma list do odebrania w Administracji Torpedy.

DROBNE OGŁOSZENIA

WOLNE POSADY

POSZUKIWANA służąca do wszystkiego z dobrym gotowaniem. Zgł. „Torpeda“ Kraków pod „Uczciwa‘.

POSZUKUJE się czeladnika szewskiego na roboty mieszane i pasowe. Zgł. tylko list. do „Torpedy“ Kraków, Florjańska 36 pod „Dobry pracownik‘.

POSAD POSZUKUJĄ

MAM biuro, śródmieście, szukam zastępstwa. Zgłoszenia „Torpeda“ Kraków Florjańska 36. „Poważny‘.

CZELADNIK krawiecki, kilkuletnia praktyka w dobrych zakładach, szuka pracy Zgł. do „Torpedy“ pod „Solidny‘.

SAMODZIELNA krawczyni poszukuje pracy w pracowni krawieckiej ewentualnie w domach prywatnych Oferty do Adm. pod „Przyjezdna“.

RÓŻNE

SKLEP spożywczy lub owocarnię kupię. — Listy do „Torpedy“ pod „Katolik‘.

Wina i kara

Nie robić apetytu!

Był dzień powszedni. Bezrobotni bracia Łapińscy siedli na ławce obok wymizerowanego jegomościa.

Nieznajomy przyjrzał się im uważnie.

— Zdaje się, że w jednem fachu robimy? — zapytał.

Oj panowie, panowie — ciągnął, nie czekając na odpowiedź — byli czasy, ale wyszli. Robiło się, jadło się..

Był na obiad barszcz z uszkami, albo talerz aleganckiego kapuśniaku, potem kotlet wieprzowy, smaczny, miętki...

Do tego kartofle gorące, słoniną okraszone.

Bracia Łapińscy poczęli wiercić się niespokojnie

— A nazajutrz żonka stawiała na stół rosół z makaronem, wentualnie z kaszką. Oczka na wierzchu pływali Koperkiem pachniało...

Do tego sztuka mięsa rosołowego, kapusta kwaszona...

Braciszkowie gorliwie łykali ślinę. Wreszcie nie wytrzymał jeden i rzekł chcąc zmienić temat rozmowy:

— Krowe słońce dzisiaj!

— Pogoda niczego — potwierdził nieznajomy — ale cóż? Tylko apetyk człowiekowi robi. Zaraz sobie pan wyobrażasz czy to polędwiczkę duszoną, czy też nóżki cielęce z kluskami, albo flaki.. Co to za muzykę słychać? Orkiestra jaka idzie?

— Nie panie — jęknęli bracia — to nasze kiszki tak marsza grają. Daj już pan spokój z tem żarciem..

— Jakże dać spokój, o wiele głodnemu chleb na myśli?

I żeby tylko chleb. Ale tu i zsiadłe mleko z kartoflami na myśl przychodzi, jaja na miętko, kiełbasy zwyczajnej dziesięć deka..

Jajecznica z boczkiem wędzonem. Kiełbasa z kapus...

— Bij go — ryknęli bracia Łapińscy i zaczęli okładać smakosza z całych sił

Sąd grodzki skazał ich za to na dwa dni aresztu z zawieszeniem.



TĘSKNIMY

POZNAM młodą, przystojną blondynkę. — Cel: miłe spędzanie niedziel zimowych. Zgł. „Torpeda“ — Kraków Florjańska 36 pod „Temperament‘.

ANIELKA H. ma listy w Administracji „Torpedy“.

PRACOWNICA domowa w średnim wieku poszukuje męża solidnego rzemieślnika do lat 40, bez nałogów. Zgł. do Admin. „Torpedy“ pod „Uczciwa‘.

KUPIEC, właściciel małego przedsiębiorstwa, lat 30 wdowiec z dwojgiem małych dzieci poszukuje żony, któraby była dobrą matką dla jego dzieci. Posag dla powiększenia przedsiębiorstwa wymagany.



NA GRUZACH IRUNU.

Żałosny widok nieletniego dziecka, siedzące go na gruzach zbombardowanego domu w Irunie.

Miesięczny abonament „Torpedy“ z dostawą do domu zł. 1.50

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Florjańska 36. Tel. 177-36
Telefon nocny (do godz. 23) 163-37

Administracja czynna w godz. 9—13 i 15—19
Redakcja 12—13

Drobne ogłoszenia 5 gr. za słowo

Drukiem i Nakładem „Nowoczesnej Drukarni Wydawniczej“ Sp. z ogr. odp. Sosnowiec, Sobieskiego 10.

Redaktor odpowiedzialny: Wit. Krajewski